Kraków, 5. października 1897.

Rok II. Nr. 29.



poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc t. j. 5, 15 i 25.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *X. Teofil Flis.*

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:		Za granicą:	
rocznie . . .	złr. 2.—	rocznie . . .	złr. 2.50
półrocznie .	„ 1.—	półrocznie .	„ 1.30
kwartalnie .	„ —.50	kwartalnie .	„ —.65

Pojedyńczy numer kosztuje 5 cnt.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański!

Trzechdniowa uroczystość
w kościele Bożego Ciała w Krakowie
z powodu kanonizacyi św. Piotra Fourier.

Zgromadzenie XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich przy kościele **Bożego Ciała w Krakowie,** obchodzić będzie w tym miesiącu (październiku) pamiątkę kanonizacyi **św. Piotra Fourier,** proboszcza z Mattaincourt w Lotaryngii, członka tegoż Zgromadzenia, którego Ojciec św. Leon XIII, na dniu 27 maja b. r. w poczet Świętych zaliczył.

Uroczystość ta rozpocznie się dnia 14 października nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i trwać będzie przez trzy dni, tj. 15, 16 i 17 października. Zgromadzenie dokłada wszelkich starań, nie szczędzi kosztów, by uroczystośś wypadła z całą możliwą okazałością. Wydano krótki żywot Świętego, obrazki z modlitwą odpustową — uproszono najlepszych kaznodziei, by w 7 kazaniach wśród uroczystości, dać poznać nowego Patrona Świętego wiernym.

Mówiąc o uroczystości odbyć się mającej, niech nam wolno będzie przypomnieć czytelnikom, kim są ci, co tę uroczystość urządzają. (Żywot bowiem nowego Świętego, jak również samą uroczystość kanonizacyi jużeśmy opisali).

Zgromadzenie XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich sięga początkiem swoim czasów Apostolskich. Augustyn św., którego regułę zakonnicy zachowują, odnowił tylko i zreformował kanoników zakonnych z apostolskich czasów. Zakon ten rozszerzył się wnet po Europie. Do Polski przybył za Mieczysława I w 970 r. i osiedlił się w Trzemesznie. Drugą fundacyą był Kraków. Osiedli tu przy kościele Bożego Ciała.

„Nie mało zasługi miało to Zgromadzenie przed Bogiem, bo jak od początku głową było wszystkich po Polsce i Litwie rozsianych, z prawem nadzoru i wizytacyi, tak dotąd, gdy wszystkie inne Zgromadzenia Kanoników Reg. Lat. w Polsce istnieć przestały, ono jedno trwa jeszcze“. Tak się wyraża jeden z historyków o klasztorze Bożego Ciała w Krakowie.

I w istocie zasługi miało to Zgromadzenie wielkie przed Bogiem, słynęło bowiem z karności i ścisłego zachowania reguły. Wydało mężów świątobliwych, jak bł. Stanisława Kazimierczyka (o którego beatyfikacyę i kanonizacyę obecnie Zgromadzenie usilnie się stara), Dersława z Borzniowa, Jana z Lublina,

Jana z Nissy, Mikołaja z Biecza, Adama Sibowiusza, „za których przyczyną — jak mówi historyk Zgromadzenia ks. Gorczyński — wiele cudownych uleczeń i łask nastąpiło“.

Z tego Zgromadzenia wyszli mężowie, jak: St. Maniecki, który był officyałem krak. (t. j. pierwszym po biskupie dostojnikiem duchownym), Jerzy Giedzińki, późniejszy suffragan lwowski, Mikołaj Wyżyński, biskup chełmski, Chodani, profesor Uniw. wileńskiego, i wielu innych. Z wyjątkiem opactw w Trzemesznie i Czerwińsku, wszystkie klasztory w Polsce i Litwie podlegały krakowskim Przeorom. Na Litwie mieli Kanonicy klasztory w Wilnie, Krzemienicy, Bychowie, Ozieranach, Słoninie i rezydencye w Żurawicy i Widzach Olbrychtowskich.

W Polsce: w Kraśniku, w Olbromie, w Suchej, w Łomży, Czersku, Kłodanie, Lubrańcu, Mstowie, Warszawie, Kurozwękach, Kłobucku i w Błoniach. Dziś z tylu klasztorów pozostał jedyny przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, który 20 września r. 1861 za czasów Piusa IX i Jenerała Zakonu ks. hr. Strozzego, podniesiony został do Opactwa, w których pierwszym jest ks. Stanisław Słotwiński, a lubo klasztor aż nadto uszczuplony w dochodach za czasów Józefa II, podnosi się jednak i rozwija coraz piękniej, dzięki zapewne śś. Patronom swoim.

Tuż obok murów klasztoru wznosi się wspaniały kościół w stylu gotyckim o jednej w niebo strzelającej wieży.

W cudowny sposób wybrał Pan Bóg to miejsce dla sprawowania i wielbienia Przenajświętszej Ofiary ołtarza. Roku 1346 zdarzyło się, że złodzieje ukradli w czasie oktawy uroczystości Bożego Ciała monstrancyę z Najśw. Sakramentem z kościoła WW. Świętych w Krakowie, a przekonawszy się, że monstrancya nie jest złotą i dla tego żadnej dla nich wartości nie posiada — wrzucili ją w bagno za mostem we wsi „Bawół“, będącej własnością Kapituły krakowskiej. Po wrzuceniu monstrancyi, natychmiast ukazały się nad tem miejscem liczne i dziwne światła, o czem dowiedziawszy się ówczesny biskup ks. Jan Grot herbu Rawicz, udał się z solenną procesyą na miejsce a podniósłszy monstrancyę, odniósł ją napowrót do kościoła WW. Świętych, a monstrancya ta obecnie znajduje się w kościele Bożego Ciała. Od tego cudownego zdarzenia wzięły początek, jak świadczą kroniki klasztorne, uroczyste processye urządzane w latach następnych ze wszystkich kościołów krakowskich parafialnych i klasztornych, do tegoż kościoła w dzień uroczystości Bożego Ciała, z pomiędzy tych wyróżniała się dla swego przepychu procesya z kościoła św. Floryana.

Powyżej opisanym cudownym zdarzeniem wzruszony król Kazimierz Wielki, uczynił ślub zbudowania na tem miejscu kościoła czci Najświętszego Sakramentu szczególniej poświęconego, co też wkrótce uskutecznił, nadając mu tytuł „Bożego Ciała“ w r. 1347. Zaś w r. 1405 sprowadził Władysław Jagiełło dla pomnożenia chwały Bożej, z Klocka (Glatz) dyecezyi pragskiej, Kanoników Regularnych Lateraneńskich Najświęt. Zbawiciela, reguły św. Augustyna, oddając im w posiadanie kościół drewniany i kolegium.

Lecz świątynia w tej okazałości, jaką dziś imponuje, zawdzięcza początek swój znakomitemu pomysłowi i gorliwości ks. Konrada Alemana, doktora obojga praw, pierwszego przełożonego kolegium, który widząc nadzwyczajne przywiązanie i gorącą pobożność narodu polskiego do tego miejsca, powziął piękną myśl zbudowania tu kościoła i kolegium w tych rozmiarach i okazałości, jaka dziś porywa serce i oczy.

KRAKÓW
za rządów socyalistycznych w XX. w.

Zestawił według dziełka Eugeniusza Richtera

J. W.

(Ciąg dalszy).

18. Nowe zawikłania.

Pożegnaliśmy Felka, przyobiecał nam, że zaraz po szczęśliwem przebyciu granicy wezmą ślub w pierwszym kościele i zaraz nam doniosą, co się z nimi dzieje. Zobojętniałem na wszystko, — czekam tylko listu od Felka, a drzę o życie naszej Mańki, czytam „Naprzód“, bo nie ma innej gazety. Dowiaduję się właśnie, „że dla utrzymania porządku wewnątrz i dla granic kraju liczbę wojska znacznie pomnożono“. — Rosya podobno posuwa znaczne roty wojska ku naszej granicy. Co za powód? Jakoś ten nasz „Naprzód“ nie pisze prawdy, gdyż nie można właściwie nic się dowiedzieć. Dopiero w naszej pracowni dowiedziałem się o co rzecz chodzi. Do wszystkich państwowych warsztatów przyszło surowe polecenie, by robotnicy wykonywali roboty im polecone dokładnie, albowiem co dotychczas od nas wychodzi, jest licho i po partacku zrobione tak, że zagranica nie chce przyjmować wcale naszych towarów. Polecenie rządowe grozi przeniesieniami robotników niedbałych, umniejszaniem porcyi jedzenia — aresztem. A więc do tego już przyszło. Tymczasem po cichu ludzie sobie opowiadają co się to dzieje w naszym rządzie. Z początku, jak zebrano wszystkie kapitały — jakie kto posiadał, banki, kasy oszczędności — rząd nasz sprowadzał z zagranicy te towary, których u nas niema i płacił za nie gotówką zebraną. Jak tych pieniędzy zabrakło, wymieniał nasz rząd towary z dawniejszych jeszcze czasów nagromadzone w sklepach i fabrykach za wyroby zagraniczne. Gdy się to wyczerpało, rząd nasz brał z zagranicy, brał na kredyt to co potrzeba, a zobowiązał się wypłacić to towarami, które wyjdą z naszych pracowni i fabryk obecnych. Kupcy i rząd zagraniczny przystali na to. Ale jak z naszych obecnych fabryk wyroby naszej czeladzi socyalistycznej zaczęto wysyłać za granicę, nie chciano je przyjmować, bo towar był wogóle lichy. Nic dziwnego, widzę przecie, jak nasi robotnicy teraz robią. Zagranica,

Uprosiwszy bowiem na ten cel fundacyę u króla Władysława Jagiełły, za którego przykładem poszli mieszkańcy Krakowa i Kazimierza, nie szczędząc grosza, rozebrał dawny kościołek drewniany, rozpoczął budowę nowego dzisiejszych rozmiarów, a następcy ks. Konrada prowadzili bez przerwy dalszą budowę z własnych funduszów aż do r. 1505.

Z późniejszych przełożonych największe zasługi względem tegoż kościoła i kollegium położył ks. Marcin Kłociński, doktor obojga praw, jedynasty z rzędu przełożony. Za jego staraniem się i zapobiegliwością stanęła wspaniała, w niebo piętrząca się wieża, prześliczny ołtarz wielki, stalle i ambona. Najznakomitsi architekci zagraniczni i miejscowi zdumiewają się nad wspaniałem wykonaniem tychże.

Niestety! Ta prześliczna świątynia dziś chyląca się do upadku, wymaga jak najprędszej restauracyi. Dzieło to wielkie! lecz cofnąć się przed nim nie wypada.

Zgromadzenie ufue w Opatrzność Bożą i w przyczynę nowo kanonizowanego św. Piotra Fourier, przystąpi niebawem do restauracyi tej staropolskiej świątyni, mając to przekonanie, że podobnie jak wiara i pobożność ją zbudowały — tak ją również i odrestaurują.

W tem błogiem uczuciu i przekonaniu zwraca się Zgromadzenie do serc pobożnych, szlachetnych, z gorącą prośbą, by poparły tak piękny cel, a nie pozwoliły upaść wspaniałej świątyni. Przyjdźcie im z pomocę bracia, a choć groszem wdowim, choć małą cegiełką przyczyńcie się do jej odnowienia. Idąc za przykładem naszych przodków, okażcie, że wiara, pobożność i ofiarność w waszych sercach nie wygasły.

O ŻYDACH.

Żydowski talmud.

7. Według talmudu **nie wolno żydowi przestać myśleć o wytępieniu gojmów.** Hilkoth Akum X, 1. „Nie powinni zawierać pokoju z bałwochwalcami, ponieważ napisano (Deul. 7. 2.) wybijesz je do szczętu; lecz mają ich albo odwieść od ich religii albo zabić. Gdzie Izraelici wzmogą się w siłę, nie wolno im pod grzechem cierpieć wśród siebie bałwochwalców, choćby który przypadkiem między nami mieszkał, albo przechodził z miejsca na miejsce dla handlu... nie pozwolimy mu nawet przejść przez kraj“ (tamże X. 7). Każdy żyd jest obowiązany przyczynić się do wytępienia swych zdradzieckich nieprzyjaciół, jeżeli nie może inaczej, to przynajmniej pieniędzmi. Koszta sprzątnienia zdrajcy mają pokryć wszyscy mieszkańcy miasta, także i ci, którzy płacą gdzieindziej podatek. Choschen ham. 388, 16.

Tymczasem Kościół katolicki tak się modli równocześnie za rozproszonych żydów: Módlmy się i za wiarołomnych żydów, ażeby Pan zdjął zasłonę z ich oczu i żeby oni także poznali Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Wszechmogący, wielki Boże, który od Swego miłosierdzia nie odrzucasz żydowskiego wiarołomstwa, wysłuchaj naszych próśb, które do Ciebie zanosimy z powodu zaślepienia tego narodu, ażeby oni, poznawszy światło Twojej prawdy, ktorem jest Chrystus, byli wybawieni ze swej ciemnoty przez tego Jezusa Chrystusa, Syna Twego jednorodzonego, Pana naszego, który z Tobą żyje i z Duchem Świętym równy w Bóstwie żyje i króluje na wieki. Amen.

Żadne święto, choćby największe, nie przeszkadza do mordowania chrześcijan. Pasachim 94 b. Rzekł K.

---

a szczególniej Rosya, najwięcej teraz interesowana, odesłała wszystko jako liche — i zażądała wypłaty zaległości z krótkim terminem, a na poparcie swego żądania posunęła wojska ku granicy. Zrobił się popłoch — rząd nasz wskutek tego wydał surowe takie polecenie do wszystkich fabryk i pracowni państwowych. To zaś wiele nie pomogło, zaczęły się więc istotnie kary przez rząd zapowiedziane sypać jak z rogu obfitości. Na dobitek produkcya rolna wskutek rozruchów chłopskich zmniejszyła się, zagranica zaś nie chce już więcej dostarczać artykułow do życia, jak zboża, kawy, ryżu i t. p. — tak, że rząd ogłosił zmniejszenie porcyj objadowych, za tem poszło uszczuplenie kwitków na ubranie, napoje — obuwie i tak dalej.

Równocześnie rząd zapowiedział nowe wybory do sejmów prowincyonalnych. Jak te wybory wypadną, niewiadomo, bo mnóstwo ludzi niezadowolonych, a znowu z drugiej strony przy dzisiejszem urządzeniu, gdzie rząd wie co kto jada, co robi — przy dzisiejszej obłudzie powszechnej i szpiegostwie, rząd będzie wiedział na kogo kto głosuje, stąd wielu nie będzie mogło oddać swej kartki według swego przekonania, ale tak jak rząd będzie chciał. A więc nie będzie można wybrać nawet takiego reprezentanta ludowego, któryby miał odwagę śmiało wobec rządu wystąpić i powiedzieć: źle się dzieje — sami dzisiejsi urzędnicy socyalistyczni złodzieje, bo całe społeczeństwo oszukali haniebnie i wprowadzili je nad samą przepaść.

Ja też teraz piszę dalej te moje pamiętniki, ale nie na to, jak z początku zamierzyłem, by dzieci moje wiedziały jak to państwo socyalistyczne się rozwijało swobodnie i dobrze — ale dla przestrogi, by nigdy nie dawali się bałamucić tym, którzy im mówią, że religia to rzecz prywatna, rodzina to niewola, a tylko socyalistyczne urządzenia, na wspólności ogólnej oparte, to rzecz jedynie dobra. Niech się pokolenia przekonają z moich pamiętników, co nam socyalizm przyniósł dobrego.

19. Dwie wiadomości.

Co się stać musiało — to się stało. Nasza Mańka nie żyje. Żona dziś rano poszła do zakładu dowiedzieć się o nią — powiedziano jej, że w nocy umarła i zaraz ją wywieziono na cmentarz. Ani żona,

Eleezer: bałwochwalcę (Am haarez) można zabić (zadusić) w sądny dzień, który przypada w szabat (a więc w największe święto). Rzekli na to dwaj uczniowie rabina: powiedz raczej „zarznąć“. Na to on odrzekł: bynajmniej, gdyż przy zarzynaniu trzeba odmawiać zwykłe modlitwy, przy uduszeniu zaś nie potrzeba żadnej modlitwy. Że ich trzeba dusić jak bydło, wynika też z tego zdania: a ich śmieć ma nastąpić przez zatkanie ust, jak przy bydle, które się zabija bez hałasu i krzyku. Sohar II, 119 a.

8. **Wytępienie religii chrześcijańskiej jest głównym celem wszystkich dążeń i przykazań Izraela.** (Buxtorf, Synag. jud. p. 24). Dziwna rzecz, iż nawet od Messyasza, swojego wybawcy, nie oczekują żydzi nic innego, tylko że będzie prześladował wszystkich nieżydów i dręczył najgorszemi plagami. Dlatego zaliczają przyjście Messyasza do trzech największych kar, jakie ludzi spotkać mogą. Schabbat 118 a. Kto przestrzega potrójnego jedzenia w szabat, będzie uwolniony od trzech kar: od „plag Messyasza“, od sądu piekielnego i od wojny Goga i Magoga (przeciw chrześcijanom i Turkom).

Ponieważ żydzi oczekują tylko ziemskiego Messyasza, który uczyni ich panami świata, przeto niema się co dziwić, że niektórzy z nich sądzą, że w dzisiejszych czasach spełniają się dla nich messyańskie przepowiednie. Chociaż żydzi stanowią zaledwo 0·3% całej ludności ziemskiej, to jednak żyd jest dziś w istocie wszechwładnym panem. Żydzi bowiem są królami kapitału (pieniędzy), książętami handlu, kierownikami prasy (gazet) i publicznej opinnii, a „plagi messyańskie“, istniejące w pojęciu żydów, spadły już dzisiaj na chrześcijan. **Talmud jednak oczekuje osobistego przyjścia innego Messyasza**, który wyzwoli żydów z czwartej (rzymskiej) niewoli i założy światowe królestwo. Wprawdzie niektórzy rabini twierdzą, że Messyasz nie przyszedł i nie przyjdzie, lecz większość żydów jeszcze dzisiaj oczekuje Messyasza.

Według Gersona modlą się prawowierni żydzi trzy razy dziennie, ażeby Messyasz przyszedł. Według nauki rabinów, ma się narodzić Messyasz w Betleem z pokolenia Dawida; ponieważ jednak wszystkie rodowody domu dawidowego zaginęły 740 lat po Chrystusie, przeto każdy żyd ma nadzieję, że pochodzi z rodu Dawida, może się nazywać „królewiczem“ (Schalscheleth f. 36) i może oczekiwać, że z jego potomstwa narodzi się Messyasz. Rabini rozróżniają też dwojakiego Messyasza: cierpiącego i zwycięskiego. Pierwszy wyjdzie z dziesięciu pokoleń, będzie walczył przeciwko Gogowi i Magogowi (chrześcijanom i Turkom) i w tej walce polegnie, a z nim zginie wielu żydów. Kiedy jednak Gog i Magog rozzuchwali się odniesionem zwycięstwem, przyjdzie drugi Messyasz zwycięski ze Rzymu. Na nowo wybuchnie straszna wojna, w której żydzi zwyciężą. Dla pogrzebania zwłok zabitych będą potrzebowali żydzi siedmiu lat, a drzewo ze zdobytej broni wystarczy im do palenia także na lat siedem. Pogan zostawią tylko na niewolników żydowskich. Każdy żyd będzie miał 2800 parobków. Messyasz odprawi wjazd tryumfalny do Jerozolimy, odbuduje miasto i kościół, a wszystkie narody będą mu służyć. Potem nastąpi wielka uczta radosna, każdy żyd będzie siedział przy złotym stole. Potrawy będą następujące: mięso z Lewiatana, wielki ptak Juchna, wół przedpotopowy, solona ryba, dwie pieczone gęsi, solone mięso krowie, wino z pierwszych dni stworzenia świata, owoc z drzewa żywota, które rosło w raju, potem będą tańce i sam Pan Bóg będzie tańczył z żydami, a co zostanie z uczty, sprzedadzą na jarmarku w Jerozolimie. W tych czasach żydowskie

---

ani ja, dzieckaśmy nie widzieli, ani jako rodzice pogrzebali. Państwo socyalistyczne ją wzięło w opiekę. Państwo ją pielęgnowało i leczyło i w końcu jak psa w ziemi zakopało — ojciec i matka dla tego państwa nie istnieje. Boże! widzę i czuję, że karzesz nas za nasze grzechy, za nasze zaślepienie. Żony poznać nie mogłem. Byłem właśnie zajęty w pracowni przy robotnikach, gdy ta kobieta wpadła do warsztatu i z krzykiem: „Mańka nie żyje!“ upadła na ziemię zemdlona. Ledwieśmy ją ocucili, i z pomocą życzliwych zaniosłem do domu chorą. Gdyby mi ją chcieli zabrać do szpitala państwowego, łeb temu pięścią rozwalę kto się pierwszy do niej zbliży.

Kilka dni nie spałem nic, gdyż śmiercią dziecka i chorobą żony byłem cały wzburzony. Ukryłem ją przed szpitalem przy pomocy życzliwych ludzi i kobieta podniosła się z łóżka za te kilka dni, ale jaka — to już nie moja Kundusia dawniejsza — widzę to i czuję że ma żal do mnie, iż ja popierałem ten cały socyalizm i mimo woli stałem się przyczyną tego naszego nieszczęścia. Poszła dzisiaj do magistratu i prosiła o przeniesienie jej do pralni państwowych, gdyż po śmierci dziecka własnego nie mogłaby spełniać dobrze obowiązków swoich, jakoś jej to uwzględnili. Rząd ma teraz co innego na głowie, a więc zaczyna uwzględniać życzenia. Obłudnicy, pomyślałem sobie i zacisnąłem pięści, nic nie mówiąc.

Dzisiaj nowy kłopot. Nie wiem skąd przyszło mojej żonie czytać teraz „Naprzód“. Ja już nie mam nawet ochoty czytać tego piśmidła. Wyczytała, że onegdaj na granicy między Kobylanami a Giebułtowem, nasza straż pograniczna zastrzeliła kilkoro wychodźców, ktorzy uciekali za granicę. Żona w płacz, czy też tam naszego Felka między nimi nie było, gdyż nie wiedzieliśmy nawet, czy już przeszedł z Antosią granicę czy nie, gdyż żadnej od niego wiadomości nie miałem. Kilka dni chodziliśmy oboje jak struci; jeszcze nie ochłonęliśmy z jednego zmartwienia, aż tu druga niepewność. Chodzimy oboje do kościoła i modlimy się gorąco o miłosierdzie nad nami. Dziś nawet rozbeczałem się w kościele jak dziecko, i nie wiem czy płacz ten, czy łaska Boża, dość, że jakoś nadzieja wstąpiła w moje serce. Z jakąś ulgą wyszliśmy z kościoła. A uważam w kościołach coraz więcej ludzi, szczególniej kobiet — płacze i jęki tych ludzi widocznie już o pomstę do nieba wołają.

matki będą miały codzień dzieci, drzewa codzień będą rodzić świeży owoc, bułki i jedwabne suknie, ziarnko pszenicy będzie tak wielkie, jak nerki wołu, winogrona takie wielkie, że trzeba je będzie wozić na wózku, każdy żyd będzie żył 400 do 500 lat, a będzie 200 łokci wysoki, a dzieci będzie miał 600.000. Kraj Izraela będzie taki wielki, jak cały świat, dzień będzie tak długi, jak tydzień, nawet słońce i księżyc będą większe, wszystkie narody będą służyły żydom, ale nie wszystkie będą przyjęte do służby. Messyasz będzie królował według jednych rabinów 40 lat, według drugich 400 albo nawet 7000. Co potem nastąpi, to nie wiedzieć.

O tego mściwego Messyasza błagają ciągle żydzi w swoich modlitwach, szczególnie wieczorem przed Paschą temi słowy: „Wylej Twój gniew na pogany, którzy Cię nie znają i na królestwa, które Twego imienia nie wzywają; albowiem pożarli Jakóba i spustoszyli jego miejsce“ (Psalm 79, 6 i 7). Wylej na nie gniew Twój i zapalczywość gniewu Twego niech je ogarnie (Psalm 69, 25). Gonić je będziesz w zapalczywości, a skruszysz je pod niebem, Panie! (Treny Jer. 3, 66). Jak długo będzie Twoja siła zatrzymana i Twoja ozdoba w ręce ciemięzcy? O Boże, wzbudź Twoją moc i Twój gniew przeciw naszym nieprzyjaciołom, niech zginie ich potęga i niech będą zawstydzeni. Niech będzie odjęta odrzuconym wszelka nadzieja, niech zginą w okamgnieniu wszyscy kacerze i niech będą wytępieni wszyscy nieprzyjaciele Twego ludu; królestwo pychy niech zostanie starte, złamane i zburzone; wszyscy powinni być podbici szybko za dni naszych!

Rada państwa.

Dzięki niepokojom wyprawianym przez Niemców i tak zwaną „obstrukcyę“, Izba poselska załatwiła dotychczas tylko dwie sprawy, t. j. wybrała prezydyum i posłów do delegacyi t. j. do rodzaju małego parlamentu, złożonego z posłów przybranych przez Sejm węgierski i przez austryacką Radę państwa. Delegacye zajmują się tylko sprawami wspólnemi obu połowom państwa, a więc przedewszystkiem sprawami zagranicznemi i wojskowemi. Delegacye rozpoczną obrady zapewne już 15 października, wskutek czego Izba poselska będzie musiała już pokrótce zamknąć swoje posiedzenia.

Bardzo dużo rozmaitych wniosków wpłynęło do Izby, ale Bóg raczy wiedzieć, kiedy one przyjdą pod obrady, skoro „obstrukcya“ ani myśli zmienić dotychczasowego postępowania i wciąż jeszcze w krzykach, awanturach i w znieważaniu posłów i ministrów upatruje swoje zbawienie. A tu prawica dużo radzi, długo się namyśla, ale ostatecznie nie może się zdobyć na żadną stanowczą zmianę porządku obrad, któraby szaleństwom „obstrukcyi“ raz koniec położyć mogła. To też widząc, że na prawicę liczyć nie można, wystąpił jeden z posłów do niej należących, opat *Treninfels,* z samoistnym a w braku czegoś lepszego wielce mądrym wnioskiem, zmierzającym do zaprowadzenia ładu i przyzwoitości w obradach Izby poselskiej. Oto wnioskodawca radzi, by Izba wybrała sobie sąd honorowy poselski, którywby każde niewłaściwe zachowanie się posła oceniał i oznaczał sposób, w jaki obrażający ma dać zadośćuczynienie obrażonemu posłowi lub też całej Izbie. Oczywiście, że to zadosyćuczynienie polegałoby tylko na odwołaniu lub przeproszeniu wobec poselskiego sądu honorowego lub wobec Izby, nie zaś na pojedynku, niezgodnym ani z prawami Boskiemi i ludzkiemi, ani nawet ze zdrowym rozsądkiem. Gdyby poseł nie chciał dać zadosyćuczynienia, naznaczonego mu przez sąd honorowy, traciłby mandat poselski, a prócz tego nawet prawo do ponownego wyboru w następnym okresie wyborczym. Wniosek jest bardzo surowy i dlatego z pewnością nie zostanie uchwalony; na każdy jednak sposób, dobrze że został wniesiony, bo przynajmniej wywoła inne wnioski i narady, z których przecież coś ku zabezpieczeniu i obronie godności Izby i honoru posłów i ministrów nareszcie się wyłoni.

Na sobotniem posiedzeniu Izby przedłożył minister finansów Dr Biliński t. zw. preliminarz budżetu państwa na przyszły rok, t. j. projekt finansowy przedstawiający w przybliżeniu przyszłoroczne dochody i rozchody państwa i sposób pokrycia potrzeb państwowych. Z przedłożenia wynika, że nietylko koniec z końcem się zwiąże, lecz zostanie nawet po pokryciu wszystkich wydatków kilkumilionowa nadwyżka. Żeby dać obraz ogromu tych dochodów i rozchodów państwowych, wspominamy, że wydatki mają wynosić siedemset szesnaście milionów, zaś dochody siedemset dwadzieścia milionów guldenów!

Oczywiście, że w kraju rozglądano się zaraz bardzo ciekawie w tym preliminarzu, bo szukano, czy też jest wstawiony wydatek na gimnazyum nasze w Cieszynie, co świadczyłoby najlepiej o jego upaństwowieniu. Straszny jednak zawód spotkał nas wszystkich, bo ani centa nie wstawiono na ten cel, co wskazuje, że rząd nie myśli wcale teraz o upaństwowieniu cieszyńskiego gimnazyum. Żeby to jeszcze sam zawód nas spotkał, ale gorszą rzecz nam zrządzono, bo wymierzono nam strasznie dotkliwy policzek. Oto w tym samym preliminarzu wstawiono wielką sumę na upaństwowienie czeskiego gimnazyum w Opawie. Jak się to czyta, to prawdziwie własnym oczom wierzyć się nie chce, a straszny ból i oburzenie za serce chwyta. Jakto — więc na to tyleśmy radzili, wiecowali, tyle petycyj wysłali, by nas wreszcie na urągowisko publiczne wystawiono i jakby na złość drugiemu to dano, co przedewszystkiem nam się przecież, jako najbardziej pokrzywdzonym, należało? Więc pocóż mamy właściwie tę polską delegacyę, której wybór opłacamy takiem zamięszaniem, z tylu waśniami w kraju, — jeśli nas nawet przed tak straszną krzywdą i o pomstę wołającą obrazą uchronić nie potrafi?! Gdzież znajdą posłowie słowa na wytłomaczeniu takiego poniżenia w przyszłych sprawozdaniach poselskich?

Ciężki zawód spotyka też w tym preliminarzu państwowych urzędników. Obiecywono im od kilku lat podniesienia płac, a tu naraz Dr Biliński oświadcza, że ani mowy o tem być nie może, jeśli parlament nie uchwali mu nowych, znacznych podatków na pokrycie tego podniesienia pensyi urzędniczych. Żeby to jeszcze były podatki, któreby obciążyły majętniejszych obywateli, lub były na zbytki nałożone, łatwiej jeszcze dałoby się z tem żądaniem ministra pogodzić, ale oto nowy podatek ma być nałożony na cukier i to nie byle jako, bo aż o **sześć centów** ma skarb pobierać **więcej** na **jednem** kilo cukru! W ten sposób podatek obciążyłby straszliwie biednych ludzi, bo oczywiście że fabrykanci cukru zwaliliby podatek na kupujących, wliczając go do ceny cukru, który w ten sposób podrożałby naraz ogromnie i stałby się dla wielu ludzi niedostępnym delikatesem!

Co słychać w świecie?

Austrya. W d. 26 września odbyło się w Morawskiej Ostrawie zgromadzenie mężów zaufania polskiej i czeskiej ludności zamieszkałej na Szląsku. Przybyło także wielu narodowych posłów do Sejmu i do Rady państwa. Celem wiecu było wzajemne porozumienie się przywódców obu narodów, w celu zwalczania uciskającej ich mniejszości niemieckiej. Na wiecu panował bardzo serdeczny i poważny nastrój i uchwalono rezolucye postanawiające wspólną walkę przeciw nienawidzącym nas Niemcom na Szląsku i wspólną obronę naszych praw w Radzie państwa. Pragnąć należy, żeby jak najrychlej spełniły się piękne uchwały przyjęte na tym ogromnym wiecu. Obawiano się tylko, żeby polscy przywódzcy nie ograniczyli się tylko na pięknych słówkach i przymierzu z Czechami i żeby się nie dali czeskim posłom wyprzedzić. Czesi są poczciwym i szlachetnym narodem, ale zwykli dbać przedewszystkiem o siebie, i dlatego pewną jest rzeczą, że wytężą wszystkie siły by swoją wolę przeprowadzić i rodakom na Szląsku trwałe przysługi oddać. Otóż nasi posłowie nie tylko nie powinni dać się Czechom w tym kierunku wyprzedzić, lecz niechaj nadto baczą, by Czesi nie odnieśli zaś korzyści kosztem polskiego ludu i jego praw. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że na Szląsku musimy się nie tylko przed zniemczeniem, lecz także przed zczechizowaniem bronić, a Czesi wdziawszy teraz na siebie owczą skórę łatwiej mogliby nasz lud wynaradawiać. Baczność tedy, zacny ludzie szląski!

W parlamencie większość czyli prawica Izby nie zorganizowała się jeszcze ostatecznie, a to z tego powodu, że nie ma jeszcze zupełnej zgody na wspólny program. W tych dniach dopiero mają się zebrać przedstawiciele stronnictw mających utworzyć tę stałą większość i porozumią się może nareszcie co do tego programu i warunków pod jakimi rząd wspierać będą.

Wiadomo, że główną przyczyną zażartych sporów narodowościowych w Austryi jest sprawa językowa, t. j. żądanie każdego narodu, by mógł w swoim języku porozumiewać się ze wszystkiemi władzami rządowemi i by w tym języku mógł swobodnie i zupełnie się kształcić. Nie jest to jednak łatwa sprawa do rozwiązania, bo przedewszystkiem polscy i czescy posłowie nie chcą dopuścić, by tę sprawę rozstrzygała Rada państwa, a następnie narody pozostające w mniejszości obawiają się znów, by nie zostały przez drugą narodowość, mającą większość w Sejmie pokrzywdzone. W ten sposób sprawa nie może naprzód postąpić. — Obecnie zamierza katolickie stronnictwo ludowe w Izbie poselskiej wystąpić z nowym wnioskiem w tej sprawie, a mianowicie chce, by Rada państwa uchwaliła tylko ogólne przepisy, któreby musiały we wszystkich krajach obowiązywać, Sejmy zaś miałyby prawo uchwalania wedle potrzeby i woli dalszych szczegółowych przepisów, które jednak w niczem nie mogłyby uchybiać tym ogólnym przepisom. Jak Izba poselska wniosek ten przyjmie, nie jest jeszcze wiadomem, bo go nawet katolickie stronnictwo dotychczas jeszcze nie wniosło, zdaje się jednak, że wywoła wielką burzę, gdyż czescy i polscy posłowie nie przyjmą go, twierdząc, że narusza prawa Sejmów krajowych.

Rosya. Dziś już nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski nie myśli o nadaniu naszym rodakom narodowych ulg w Królestwie Polskiem. Zmiana na lepsze ma polegać tylko na wprowadzeniu pewnych reform w administracyi, natomiast językowi polskiemu nie chce przyznać żadnych korzyści, tak, iż będziemy zawsze tam narażeni na zmoskwiczenie. Żeby nam nawet nadziei żadnych nie pozostawić, nakazano wszystkim gubernatorom czuwać, by w urzędach posługiwano się tylko rosyjskim językiem i żeby nawet w tym języku porozumiewano się zawsze ze stronami.

Jak dotychczas nie mamy zatem żadnych korzyści z przyjazdu cara, a on nie wywdzięczył się nam dotąd żadnym poczciwym uczynkiem za gorące przyjęcie, jakieśmy mu w Warszawie zgotowali!

Grecya. Państwa, które pośredniczyły w wojnie Grecyi z Turcyą i przeszkodziły Turcyi w zupełnem pobiciu Grecyi, ułożyły z rządem tureckim warunki pokoju. Już je nawet sułtan zatwierdził i zdawało się, że sprawa raz wreszcie ubitą zostanie, aż tu nagle nadchodzi wiadomość, że parlament grecki na te warunki pokoju przystać nie chce, zarzucając im, że zbytnio naród grecki krzywdzą.

Jak się sprawa zakończy niewiadomo, ale pewnem jest, że jeśli Grecya na te warunki obecnie nie przystanie, będzie musiała kiedyś zgodzić się na gorsze, które kraj zrujnują, a władzę sułtana ogromnie wzmocnią.

ROZMAITOŚCI.

Ruch katolicki. Pod tym tytułem wychodzi we Lwowie dziennik katolicki od 1 października. Z braku miejsca odkładamy szersze objaśnienie o tej gazecie w przyszłym numerze.

Hr. Badeni wyspowiadał się i pryyjął Komunię świętą, a to celem uwolnienia się od kar kościelnych, w jakie popadł wskutek pojedynku. Klub katolicki w Radzie państwa przesłał z tego powodu p. Prezydentowi wyrazy uznania.

Stan zdrowia Jego Eminencyi Ks. Kaodynała Sembratowicza znacznie się polepsza.

Wystawa warzywno-owocowa i pszczelnicza w Krakowie. Jedną z pobocznych a nader ważnych gałęzi gospodarstwa domowego jest pszczelnictwo. Niegdyś kwitnące, z czasem zaniedbane, dziś ponownie zaczyna się dźwigać z upadku. Najpotężniejszym środkiem do rozbudzenia zamiłowania w danym kierunku, oraz pchnięcia tego przemysłu na tory postępowe, są bezwątpienia wystawy. Wystawa krajowa we Lwowie, oraz prowincyonalne wykazały, że zainteresowanie się pszczelnictwem wzrasta. Pod tym względem od obcych nie stoimy niżej, ale owszem to sobie przyznać musimy, że gdy gdzieindziej pszczołami się bawią, my w rzetelnej pracy prócz rozrywki i owoców korzyści szukamy.

Obok wystawy warzywno-owocowej (subwencyonowanej przez ministerstwo rolnictwa), k t ó r ą w d n i u **14 października** b. r. otwiera Tow. ogrodnicze w Krakowie, przyłączona będzie wystawa przczelnicza. Obejmie ona następujące grupy: 1) płody surowe, 2) przetwory miodu i wosku, 3) ule rozmaitych systemów, 4) narzędzia (medale Tow. ogrodniczego i ministerstwa rolnictwa).

Byłoby to błędem nie do darowania, gdybyśmy pszczelarze z tej sposobności nie skorzystali i jak najliczniej ze swymi okazami nie wystąpili. Wielu powstrzymuje fałszywa skromność, innych obojętność. Odrzućmy od siebie jedno i drugie, a w imię dobra publicznego, w imię postępu dla zachęty jednych, oraz wzajemnego pouczenia się, niech każdy kto może i z czem może wystąpi, biorąc w wystawie jak najgorętszy udział. Miejsca na wystawie są bezpłatne, ustawieniem zajmie się komitet. Wobec bliskiego już terminu, po deklaracye zgłaszać się należy do Towarzystwa ogrodniczego, Mikołajska 5.

Piękny przykład pomocy dla włościan. *Dziennik Polski* tak pisze: „Musimy tutaj podnieść dodatnią działalność cieszanowskiej rady powiatowej, pod kierownictwem Władysława ks. Sapiehy pozostającej, która ludności powiatu klęską nieurodzaju dotkniętej, przyszła z wielką pomocą. Ażeby wyrwać włościan z ucisków żydów, którzy, jak stwierdzono, w obecnej chwili najwięcej ich wyzyskują, postanowił wydział rady powiatowej, jakkolwiek za niewielkie fundusze, zakupić zboże doborowej jakości na siew i zbożem tem obdzielić ludność powiatu. W ten sposób najubożsi rolnicy z przyszłym rokiem, chociaż częściowo, posiadać będą doborowej jakości ziarno, a także uwolnią się nieco z rąk żydowskich. Włościanie nie mając pieniędzy, ani też odpowiedniego zboża do siewu, byliby zmuszeni oddać się na przepadłe żydom, handlarzom zboża i wyzyskiwaczom, czemu jednak wydział rady powiatowej skutecznie zaradził. Podnieść tutaj musimy, iż rozdawnictwem pożyczek zbożowych zajęły się stowarzyszenia zaliczkowe w Lubaczowie i Cieszanowie i rzecz tę przeprowadzają żywo a bezpłatnie“.

Ukarane oszczerstwo. Poseł Wójcik pozwał przed sąd pismaków znanej z oszczerstw żydowskiej socyalistycznej szmaty p. t. Naprzód. Powód skargi był ten, że żydzi z Naprzodu zarzucali posłowi iż „rozwścieklony upadkiem swoim przy wyborach do parlamentu sprał w domu nielitościwie swoją żonę“. Żyd socyalista Czaki i niejaki Pasławski krawiec, nie byli wstanie udowodnić tego, co napisali. Za oszczerstwo więc skazano żyda na 1 miesiąc aresztu, zaś Pasławskiego na karę pieniężną.

Bezpłatne biuro stręczenia służby i dom opieki dla sług. Przy ulicy Blacharskiej l. 5 we Lwowie, kosztem znanej, pobożnej osoby, otwarty został dom opieki dla sług stowarzyszenia św. Zyty, nie mających na razie służby, a będących bez żadnych środków utrzymania. W tymże domu otwartem zostało bezpłatne biuro wywiadowcze i stręczeń wzorowych, sumiennych sług. Ceremonii uroczystego poświęcenia i otwarcia Domu dokonał przy udziale licznie zebranych sług i niektórych pań z arystokracyi ks. Józ. Brzękalski T. J., kurator stowarzyszenia św. Zyty, w minioną niedzielę, przyczem w krótkich lecz treściwych wyrazach podniósł zadanie i ważność tego domu. Skoro się bowiem rozważy, jaką biedę przechodzić muszą służące, które opuściły służbę, a nowej jeszcze sobie nie znalazły, — że poprostu zmuszone są tułać się po ulicy i noce przepędzać pod schodami lub murami kamienic, albo w kątach u żydów, z narażeniem się na upadek moralny, to właśnie dom otwarty w tym celu, aby takie służące przyjąć w swoje progi i otoczyć je macierzyńską opieką, wielką przynosi korzyść tak materyalną, jak i moralną. Drugi to już dom w Galicyi, w którym sługi mają przytułek. Pierwszy bowiem powstał w Krakowie staraniem czcigodnego ks. Prałata Pelczara.

Jubileusz 40to-letniej służby nauczycielskiej obchodził w tych dniach p. Michał Nieć, kierownich szkoły w Czchowie, w okręgu brzeskim.

Nowe posterunki żandarmeryi utworzono w Byszycach (wielickie) i w Skowiatynie (borszczowskie).

O czwartą klasę na kolejach dla ludzi najbiedniejszych upomniała się w tych dniach lwowska izba handlowa. Odpowiednie przeestawienie wniesione będzie wkrótce do ministeryum kolei.

Przystępnie napisana historya Polski. Poseł Szczepanowski zebrał grono młodych uczonych i powierzył im napisanie historyi Polski w sposób dla ludu przystępny. Rzecz wymagać będzie większego nakładu pieniężnego, który poniesie w całości sam p. Szczepanowski (Donosi *Niedziela*).

Loterya liczbowa na Węgrzech zniesioną już została. Ostatnie ciągnienie liczbowej loteryi odbyło się tymi dniami w Hermansztadzie. Kiedyż się u nas tego doczekamy?

Strejk w Dąbrowie. Pisma szląskie otrzymały wiadomość, iż w fabrykach w Hucie Bankowej w Dąbrowie w Królestwie Polskiem, a należących do towarzystwa francusko-rosyjskiego, strejkuje już od kilku tygodni 4500 robotników. Jakkolwiek sprowadzono wojsko do strzeżenia porządku, to jednak robotnicy dopuścili się wybryków i wreszcie poczęli rzucać kamieniami. Wojsko odpowiedziało ogniem. Trzech robotników zostało zabitych; rannych jest wielu.

Piękny obrazek państwa socyalno - demokratycznego w przyszłości mogli widzieć ci wszyscy, którzy stali przed gmachem parlamentu wiedeńskiego i spoglądali na przyjeżdżających posłów. Nagle z wielkim hałasem zajeżdża elegancki powóz; w jego głębi siedzi pan, ubrany według przepisów ostatniej mody, w rękawiczkach na rękach, sądząc po ich delikatności, jakby rodowego arystokraty. Z dumą rzuca on swój wzrok na stojących wokoło; na jego twarzy uśmiech i wyraz pogardy dla tłumu... Zaprawdę, pogardy godny widok dla ludzi, znających polityczne stanowisko owego pana. — Obok niego w powozie dama, pełna eleganckiej dystynkcyi, to jego małżonka, pragnąca z galeryi podziwiać działalność męża, mającą na celu dobro ludu. Wszystko powtarza się w życiu ludzi. Dawniej kobiety towarzyszyły swoim mężom na pole bitwy, aby swoim widokiem, obietnicami i okrzykami zachęcać ich do męstwa i rozpalać w nich odwagę. Dzisiejszym panom posłom towarzyszą ich małżonki do sali obrad parlamentu, aby z siedzeń galeryi zachęcać wysłańców ludu do walki językiem, do krzyków, hałasów, do obstrukcyi. Dawniej kobieta nie chciała nic słyszeć o mężu, który okazał się tchórzem na polu bitwy. Żona dzisiejszego posła odmawia wstępu do swego pokoju mężowi, który uie umiał w przeciągu 24 godzin obalić hr. Badeniego z krzesła prezydenta ministrów. — Ale wróćmy do naszego pana posła. Na koźle owego wybranego powozu siedział stangret, co jest zupełnie naturalnem, bo któżby miał powozić i kierować rumakami? Obok stangreta siedział mężczyzna w pełnej lokajskiej liberyi,

spoglądający z góry na gapiów może jeszcze z większą pogardą, aniżeli jego pan. Ów szczęśliwiec w głębi powozu, który mógł się chlubić publicznie, że ma piękną, nadobną, z arystokratycznemi manierami żonę, że ma także lokaja w liberyi, mandat poselski i zaufanie ludu, był nie kto inny, tylko pan poseł Daszyński, przywódca główny partyi socyalno-demokratyczaej w parlamencie wiedeńskim, a to z woli i łaski sławetnych wyborców V. knryi okręgu krakowskiego.

(Tak pisze o naszym panu Ignacym proletaryuszu Daszyńskim gazeta niemiecka „Reichspost“).

Zuchwalstwo żydowskie. Podczas ostatniego zjazdu socyalistów we Lwowie, sprzymierzeni z nimi żyddkowie wymalowali na domu robotniczym obraz, w którym dyabeł przedstawiony był w postaci... księdza katolickiego! Gdyby robotnicy chrześcijańscy, nie zostający na usługach żydków, wywiesili obraz żyda, który ssie krew chrześcijańską, i zdziera skórę z katolików, prawdopodobnie władze kazałyby zaraz zniszczyć takie malowanie... Ale socyalistom i ich przyjaciołom żydkom wolno lżyć publicznie wszystkich i wszystko!

Jak żydzi kupują. W tych dniach sprzedawał włościanin na jarmarku w Stanisławowie krowę. Kilku żydów ją targowało i ostatecznie jeden z nich zgodził się na kwotę 65 złr., którą włościaninowi wypłacił, roszcząc sobie jednak jeszcze prawo i do łańcucha, na którym krowa była uwiązaną. Włościanin oburzył się na to i do prowadzenia krowy odstąpił żydowi postronek. Żyd na to zgodzić się nie chciał i przywoławszy kilku innych do pomocy rozpoczął targaninę z chłopem, wśród której ulotniły się włościaninowi pieniądze z kieszeni. Włościanin przywoławszy policyę, uskarżył się na żydów, którzy prawdopodobnie kłótni o łańcuch użyli za pretekst do wykradzenia pieniędzy, lecz ta zamiast żydów zrewidować, odesłała go ze skargą do sądu.

Co można znaleść w żydowskim chlebie? U piekarza żyda w Stanisławowie przy ulicy Halickiej, kupił włościanin bochenek chleba, który rozkroiwszy w domu, znalazł w nim całą szmatą brudną, używaną do zawijania nóg.

Pożądanem by było, żeby odpowiednia komisya skontrolowała żydowskie piekarnie, bo cóż mówić o czystości w nich, kiedy taka rzecz przydarzyć się mogła.

Rosyjska powieść o żydzie. Żyd wpadł do studni i narzekał. Przechodził prosty chłop, nachylił się nad studnią i woła na żyda: „Daj rękę, wyciągnę cię“. Żyd usłyszawszy słowo „daj“, ani się nie ruszył i byłby raczej zginął. Tedy mówi chłop: „Chwyć się mojej ręki“. Żyd chwycił się jej z całą siłą i dobry chłop wyciągnął go ze studni. Tak to żyd bierze, ale nigdy nie daje.

Szalony. Mieszkańcy wsi Ostrowa, sioła położonego pod Przemyślem, są ogromnie strwożeni pojawieniem się w lasach do Ostrowa przytykających człowieka, który snać pozbawiony zdrowego rozsądku, bo obnażony zupełnie, z siekierą i nożem czatuje w gąszczy i napada tylko kobiety. Jednę włościankę zranił już obłąkany dość poważnie. Starostwo zarządziło obławę na owego człowieka.

Czyn bohaterski. Nad szląską granicą leży czeskie miasto Trutnów, znane więcej pod niemiecką nazwą Trautenau, gdzie 27 czerwca 1866 r. pobili Austryacy Prusaków, a nazajutrz odnieśli Prusacy stanowcze zwycięstwo.

W tym Trutnowie i okolicy dnia 30 lipca szalała straszna burza, która sprawiła niezwykłą powódź. Rzeka Ulpa wylała, niszcząc wszystko w bystrym biegu. Domy, mosty, drzewa uniosła woda, nawet kilkunastu ludzi utonęło.

W osobno stojącym domu mieszkało kilka rodzin robotników. Rychło rano może o 3 godz. powódź zniszczyła część domu i otoczyła go zewsząd niedostępną wodą.

Wszyscy mieszkańcy domu schronili się do izby na pierwszem piętrze, wołając rozpaczliwym głosem o pomoc, której nikt im nie chciał i nie mógł udzielić z powodu rozhukanego żywiołu.

Około godziny 7 rano przyszedł w to miejsce Czech, dr. Maly, assesor sądowy, mąż pełen siły i odwagi. Dowiedziawszy się, co zaszło, postanowił z narażeniem własnego życia ocalić nieszczęśliwych biedaków.

Nie namyślając się długo, zrzucił surdut i przewiązał się w pasie dwoma linami, które ludzie na brzegu trzymali. Częścią płynąc, częścią idąc, doszedł z największem wysileniem doszedł do zagrożonego domu, gdzie mu się przedstawił groźny widok, gdyż ujrzał nie cztery osoby, jak go zapewniono, ale 32 dzieci, kobiet i mężczyzn, którzy już na pół przytomność ntracili, na śmierć się sposobiąc.

Dr Maly brał ich na ręce i odnosił lub odprowadzał do domów, które wyżej stały. Po kilka razy biły fale tak potężnie, że nie wiele brakowało, a byłyby go zatopiły.

Szczególny to był widok, gdy szlachetny mąż niósł przez wodę na plecach matkę, a prócz tego w każdej ręce trzymał dziecko. Na brzegn stało kilkaset ludzi, a dech im w piersiach zamierał, gdy spoglądali na nieustraszonego męża, któremu każdej chwili śmierć zagrażała.

Nikt z tej licznej gromady nie pokusił się nieść pomoc nieszczęśliwym. Wielu z nich płakało, inni bili oklaski, bo to nic nie kosztuje. Po 2 i półgodzinej męczącej pracy ocalił dr. Maly 32 ludzi, ale tak był znużony, że się chwiał na nogach.

Utracili biedacy majątek, ale przynajmniej za pomocą wspaniałego dobroczyńcy mają ocalone życie. Sława dzielnemu Czechowi!

Najodpowiedniejszy miesiąc dla ścinania drzewa oznaczono w sposób następujący: Wybrano w tym celu cztery sosny, rosnące w tym samym lesie, w jednakowych warunkach, jednakowo zdrowe. Jednę ścięto w końcu grudnia, drugą w końcu stycznia, trzecią w końcu lutego, czwartą w końcu marca. Z otrzymanych czterech kloców wyrobiono belki o wymiarach jednakowych, które następuie osuszono. Przy oznaczeniu momentu oporu zginania okazało się, iż drzewo ścięte w końcu grudnia wytrzymało 100, w końcu lutego 80, w końcu zaś marca 92 jednostek ciężarowych. Zupełnie odpowiednie rezultaty otrzymano ze względu na trwałość i twardość drzewa. W tym celu wycięto ze wspomnianych belek pale, które wbito w ten sam grunt. Drzewo otrzymane w grudniu było po 16 latach zdrowe zupełnie, reszta zgniła po 3 do 4 latach; podobny wynik otrzymania z drzewem dębowym. Podług tych doświadczeń najodpowiedniejszym miesiącem do ścinania drzewa jest miesiąc grudzień.

Trujące zabawki. Między zabawkami dla dzieci są w obiegu piszczałki, kogutki itp. zawierające w sobie wiele ołowiu. Ostrzega się przed zakupywaniem takich przedmiotów, gdyż w wysokim stopniu szkodzą zdrowiu dzieci.

Kalendarz kościelny.

6. Środa. Św. Brunona wyzn. — 7. Czwartek. Św. Justyny p. i Helana. — 8. Piątek. Św. Brygidy w. i Pelagii. — 9. Sobota. Św. Dyonizego, Areop. — 10. **Niedziela 18 po Św.** Św. Wincentego. — 11. Poniedziałek. Św. Placydy i Filipa. — 12. Wtorek. Św. Maksymiliana bisk. 13. Środa. Św. Edwarda króla wyzn. — 14. Czwartek. Św. Kaliksta pap., Fortunata. — 15. Piątek. Św. Jadwigi i Teresy pp.

Odmiany księżyca:

Pełnia dnia 10. o godź. 5. min. 42. popoł.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą . . . 1·26 żądają . . . 1·27
Za marki niemieckie płacą . — 58 żądają . . . —·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Płacą pszenicę białą 10·25 do 11·30. — Pszenicę czerwoną 10·50 do 11·75 — Pszenicę żółtą 10·30 do 11·60. — Żyto 7·90 do 8·70 — Jęczmień browarny 7·50 do 8·—. — Jęczmień na paszę 6·25 do 6·75 Owies 6·50 do 7·—. **Wszystko za 100 kilo.**

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.